

nasze zagłębie



Numer 2/2003 · cena 2 zł

magazyn prawdziwego kibica



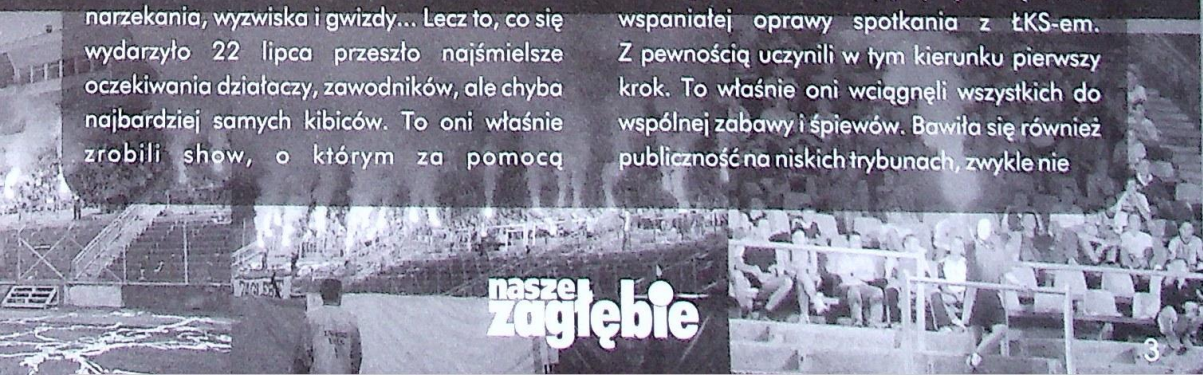


Szok i show



Od 22 lipca stadion Górniczego Ośrodka Sportu w Lubinie spełnia wszystkie wymogi. „Tutaj może odbywać się każdy mecz, nawet Mistrzostwa Świata” - mówi dumnie Prezes Polskiej Miedzi S.A., prof. Stanisław Speczik. I trzeba przyznać mu rację. Mamy ładny, funkcjonalny stadion oraz ambitny i waleczny zespół. W meczu z ŁKS-em drużyna pokazała charakter i ogromną determinację w grze, tak dawno nie widzianą, że aż ręce same składały się do oklasków. Klub nie może jednak istnieć bez kibiców, w ostatnich latach nie rozpieszczali oni zawodników swoim dopingiem. Częściej dało się słyszeć narzekania, wyzwiska i gwizdy... Lecz to, co się wydarzyło 22 lipca przeszło najśmielsze oczekiwania działaczy, zawodników, ale chyba najbardziej samych kibiców. To oni właśnie zrobili show, o którym za pomocą

przedstawicieli mediów dowiedziała się cała piłkarska Polska. Już sama wiadomość o przeniesieniu klubu kibica na sektor rodzinny mogła wywołać mieszane uczucia. Szczególnie wśród rodziców przyprawiających swoje pociechy na stadion. Okazało się jednak, że wszelkie obawy były bezpodstawne. Świetna atmosfera porównywalna chyba tylko z tą jaką panowała na lubińskim obiekcie w sezonie 1990/91, zrobiła wrażenie na wszystkich obecnych. „Chcemy, żeby na stadion przychodzili ludzie z dziećmi, aby były flagi, ludzie z szalikami, doping” - chóralnie twierdzą kibice grupy Ultras, którzy przyczynili się do tak wspaniałej oprawy spotkania z ŁKS-em. Z pewnością uczynili w tym kierunku pierwszy krok. To właśnie oni wciągnęli wszystkich do wspólnej zabawy i śpiewów. Bawiła się również publiczność na niskich trybunach, zwykle nie



skora do doping. Jeszcze na początku spotkania „zwykli” kibice mogli mieć wątpliwości i obawy, co w ich sektorze robią tzw. szalikowcy. Szybko zostały one rozwiane. Członkowie Ultras twierdzą, że zmienili trybunę, bo „chcemy zrobić w Lubinie stadion rodzinny. Zależy nam na wspaniałej atmosferze, bez przekleństw.” Należy więc im pogratulować i pomagać w dopingowaniu naszej drużyny. Widocznym dowodem wdzięczności za ich trud, były brawa od kibiców na całym stadionie, jak również podziękowania od spikera. W Lubinie zdarzały się spotkania, na których należało się „pokazać” (Lech, Pogoń). Dlatego jednorazowe popisy kibiców były normą. Teraz, jak zapowiadają członkowie Ultras na każdym meczu będzie się coś działo. „Nie była to jednorazowa akcja, jesteśmy tak umotywowani, że jeszcze nie raz zaskoczmy publiczność”- zgodnie twierdzą. Doping będzie jednak zróżnicowany, a kryterium stanowić mają drużyny pojawiające się na naszym obiekcie. Na pewno prawdziwe święta obejrzymy na meczach z Ruchem, Garbarnią, Pogonią, a przede wszystkim z Arką. O meczu z gdynianami Ultras mówią krótko- „to najważniejszy mecz sezonu”. Dla zwykłego kibica, który przychodzi na stadion nie mniej od dopingu liczyć się będą wyniki drużyny. Dlatego też, jeśli zawodnicy utrzymają formę z meczu z ŁKS-em, a kibice dalej będą raczyć nas takimi widowiskami, to za rok w Lubinie wszystko będzie na pierwszoligowym poziomie; od stadionu, poprzez drużynę, a skończywszy na kibicach, którzy swoim zachowaniem udowodnili, że potrafią mocno wspierać swoją ukochaną drużynę.

Przygotował Kamil Dudzic

TERMINARZ II LIGI SEZON 2003/2004 RUNDA JESIENNA

6 KOLEJKA

2003-09-03 godz. 19:00
Zagłębie Lubin - Tłoki Gorzyce

7 KOLEJKA

2003-09-07 godz. 15:00
Piast Gliwice - Zagłębie Lubin

8 KOLEJKA

2003-09-12 godz. 19:00
Zagłębie Lubin - Garbarnia Jaworzno

9 KOLEJKA

2003-09-20 godz. 15:00
Cracovia Kraków - Zagłębie Lubin

10 KOLEJKA

2003-09-26 godz. 19:00
Zagłębie Lubin - Polar Wrocław

11 KOLEJKA

2003-10-04 godz. 18:15
KSZO Ostrowiec - Zagłębie Lubin

12 KOLEJKA

2003-10-10 godz. 18:00
Zagłębie Lubin - Ceramika Opoczno

13 KOLEJKA

2003-10-18 godz. 14:30
Podbeskidzie B-B - Zagłębie Lubin

14 KOLEJKA

2003-10-24 godz. 18:00
Zagłębie Lubin - Ruch Chorzów

15 KOLEJKA

2003-11-08 godz. 13:00
GKS Bełchatów - Zagłębie Lubin

16 KOLEJKA

2003-11-14 godz. 17:00
Zagłębie Lubin - RKS Radomsko

17 KOLEJKA

2003-11-22 Godz. 18:15
MKS Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin

Błękitni Stargard Szczeciński Zagłębie Lubin 1:1 [0:1]

0:1 Łobodziński 2 min.

1:1 Gajda 61 min.

Błękitni: Kotorowski - Jeziorski (60. Kosiorowski), Ozuah, Demich Ż, Korcuć - Kubsik, Wawrzyniak, Piskorz Ż, Adamski (73. Kownacki) - Jarecki (55. Gajda), Oribhabor.

Zagłębie: Madarić - Kłos (73. Żytko), Manuszewski Ż, Hubscher - Ostrowski (46. Rogóż), Szczypkowski Ż, Kowalski, Salamoński (46. Bartczak), Kaźmierczak Ż - Ulatowski, Łobodziński.

Po czterech kolejkach ligowych drużyna Błękitnych zajmowała przedostatnie miejsce w tabeli z zerowym dorobkiem punktowym. Niestety drużyna ze Stargardu swój pierwszy punkt w tym sezonie zdobyła kosztem Zagłębia Lubin.

Zaczął się zgodnie z planem. Zanim kibice zdążyli zająć swoje miejsca już było 1:0 dla naszego zespołu. Lewą stroną uciekł Krzysztof Kaźmierczak i dokładnie dośrodkował do Wojciecha Łobodzińskiego, któremu nie pozostało nic innego jak umieścić piłkę w siatce. Po tym wydarzeniu Zagłębie cofnęło się na własną połowę i spokojnie kontrolowało grę. Dogodnej sytuacji do podwyższenia wyniku nie wykorzystał Krzysztof Ulatowski, jego strzał obronił bramkarz gospodarzy Krzysztof Kotorowski. Sygnał do ataku dał gospodarzom znany z występów w Lubinie Marcin Kubsik. Znalazł się on sam przed bramkarzem Zagłębia, lecz na szczęście nie potrafił pokonać Daniela Madarića i na przerwę nasz zespół schodził prowadząc 1:0. Po zmianie stron do szturmu ruszyli gospodarze i na efekty nie trzeba było długo czekać. Wyrównanie padło w 61 minucie, gdy do bezpieczeństwa piłki dopadł Gajda i mocnym uderzeniem pokonał bramkarza gości. Już do końca meczu trwało oblężenie bramki Zagłębia, lecz mimo kilku dogodnych sytuacji gospodarze nie potrafili zdobyć zwycięskiej bramki.

Zarko Olarević: Tylko w pierwszych 45 minutach gracze realizowali założenia taktyczne. Druga odsłona była w naszym wykonaniu fatalna i mogliśmy nawet przegrać. Oczywiście nie jestem zadowolony, tak z gry naszego zespołu jak i z wyniku.

Kolejka 5 30-31 sierpnia

Błękitni Stargard Szczeciński - Zagłębie Lubin 1-1
Robert Gajda 62 - Wojciech Łobodziński 5

Piast Gliwice - Jagiellonia Białystok 1-1

Cracovia - Arka Gdynia 0-0

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - RKS Radomsko 0-0

Podbeskidzie Bielsko-Biała - Ruch Chorzów 2-1

GKS Bełchatów - Ceramika Opoczno 2-1

Pogoń Szczecin - Polar Wrocław 7-1

Aluminium Konin - Szczakowianka Jaworzno 1-3

Łódzki KS - Łtoki Gorzyce 1-1

01 Pogoń Szczecin	5	11	10 - 1
02 Jagiellonia Białystok	5	11	7 - 3
03 GKS Bełchatów	5	10	10 - 6
04 Zagłębie Lubin	5	10	6 - 3
05 Podbeskidzie B-B	5	10	9 - 9
06 Ruch Chorzów	5	9	10 - 5
07 RKS Radomsko	5	8	8 - 5
08 Cracovia Kraków	5	8	5 - 4
09 Piast Gliwice	5	7	7 - 8
10 KSZO Ostrowiec	5	6	7 - 6
11 Arka Gdynia	5	5	1 - 2
12 Łtoki Gorzyce	5	5	6 - 8
13 ŁKS Łódź	5	5	4 - 6
14 Ceramika Opoczno	5	3	6 - 11
15 Polar Wrocław	5	2	5 - 14
16 Garbarnia Jaworzno	5	1	11 - 5
17 Błękitni Stargard	5	1	2 - 10
18 Aluminium Konin	5	0	2 - 10



Pierwszy w klubie

Rozmowa z Zygmuntem Stanowskim, masażystą Zagłębia Lubin

W klubie jest pan już od dwudziestu lat. Czy można powiedzieć, że Zygmunt Stanowski to maskotka Zagłębia?

Maskotka? (śmiech) Nie powiedziałbym, choć faktycznie z klubem związany jestem na dobre i na złe. Początkowo występowałem jako zawodnik, a masażystą właściwie jestem od 1983 roku. Z Zagłębiem łączą mnie wspaniałe wspomnienia. Najpierw w latach osiemdziesiątych był awans do ekstraklasy, zaraz potem spadek. Wiele też, smutku, żalu. Pamiętam, jak na pierwszy trening po degradacji przyszło nas aż... czworo. Ale dzięki ówczesnym władarzom, a także trenerowi Stanisławowi Świerkowi udało się drużynie przywrócić blask. W ciągu niecałych dwóch tygodni skompletowano drużynę, która nie tylko powróciła w szeregi

najlepszych, ale zajęła drugie miejsce w ekstraklasie, a w kolejnym sezonie sięgnęła już po mistrzostwo. Dzisiaj można się dopatrzeć wielu analogii do tamtych czasów. Znowu mamy II ligę w Lubinie, ale nikt nie załamał ręk. Wciąż buduje się tu perspektywiczny zespół, są chęci, możliwości. Mówi się tylko o tym, co będzie, a nie o tym co było.

Jednak kibice, którzy pilnie śledzą klubowe dzieje, zauważyć mogą, że na kilka lat odszedł pan od sportu.

Tak, różne koleje losu sprawiły, że w następnych latach zajęłem się działalnością gospodarczą i nie było mnie przy drużynie. Ale wróciłem i bardzo się cieszę, bo teraz robię to, co lubię.

Wielu kibiców może się zastanawiać, czym tak naprawdę się pan zajmuje, jakie są obowiązki masażysty w klubie?

Można powiedzieć, że do klubu przychodzę jako pierwszy, a wychodzę ostatni. Mój dzień powszedni zaczyna się już o 8 rano. W swoim gabinecie przygotowuję dla chłopaków napoje, różnego rodzaju maści, żele. Jakież? To oczywiście zależy od tego, jakie mamy warunki atmosferyczne. Kiedy mamy upały, jak teraz, są to preparaty chłodzące, natomiast późną jesienią, gdy temperatura spada do kilku stopni, są to maści rozgrzewające typu BenGay. Po treningach przyjmuję „pacjentów”, którzy przychodzą do mnie z siniakami, potłuczeniami, zwichnięciami i tego typu dolegliwościami. Poza tym jestem odpowiedzialny za zabiegi. Piłkarze są naświetlani specjalnymi lampami, laserami, razem wyjeżdżamy na krioterapię (leczenie zimnem).

Czy te dolegliwości, z którymi zgłaszają się do pana podopieczni, mogą się odbić na ich zdrowiu, kiedy zakończą już karierę sportową?

Jeśli dożyją sędziwego wieku, to faktycznie, mogą im dokuczać stawy (śmiech). Wiele kontuzji, jakie piłkarze odnoszą na boisku, z czasem stają się uciążliwe. Przykładem może być znany lubińskim kibicom Sławek Majak, który po doznanej kontuzji zerwania więzadeł, nie odzyskał już swojej wysokiej formy. To zawód niebezpieczny, ale taki jest już sport.

Jak ważne dla zdrowia piłkarza są przygotowania przedsezonowe. Czy dużo od nich zależy?

Przygotowania przed sezonem są bardzo ważne. Nie tylko dla formy, ale również i dla zdrowia. Na pierwszych treningach organizm piłkarza po dłuższym odpoczynku ponownie asymiluje się z warunkami, w jakich będzie funkcjonował przez kolejne miesiące. Ważne tutaj są również różnego rodzaju zabiegi, jakim są oni poddawani. Przy okazji, chciałbym podziękować prezesowi Marcinowi Fortuńskiemu i wszystkim działaczom, za warunki, jakie nam zapewniono na Węgrzech. Były naprawdę bardzo dobre. Cieszę się, że działacze nie starają się oszczędzać na zdrowiu i to rozumieją. Często prezes przychodzi do nas, do gabinetu i pyta, czy czegoś nie brakuje z medykamentów, czy wszystko w porządku. Już dawno nie było w klubie tak dobrej atmosfery.

Czy w przeciągu tych wielu lat, jakie pan spędził w klubie, zaszły spore zmiany w obszarze medycyny sportowej?

Oczywiście! Kto kiedyś słyszał o krioterapii, czy leczeniu laserowym? Medycyna sportowa poczyniła ogromny postęp i to nie ulega żadnym wątpliwościom. Te zmiany zachodzą właściwie z dnia na dzień, ciągle trzeba być na bieżąco. Na tym rynku jest wiele specyfików. Niektóre są zabronione zarówno przez FIFA, jak i PZPN. Trzeba być uważnym, regularnie zaglądać do rejestru prowadzonego właśnie przez PZPN.

Dziękuję za rozmowę.

TiMo



[(Nie)oczekiwana zmiana miejsc

Rozmawiał Kamil Dudzic

Na naszym wewnętrznym rynku trenersko-dyrektorskim wszystko w ostatnim czasie zmieniało się jak w kalejdoskopie. Wydaje się, że jedną z ostatnich powinna być decyzja o zmianie trenera II drużyny. Obowiązki te przestał pełnić Janusz Kubot, na miejscu którego pojawił się Janusz Stańczyk. O kulisach i powodach tej decyzji rozmawiamy z samym zainteresowanym.

Zaskoczenie czy raczej spodziewana decyzja?

Na pewno jest to dla mnie duże zaskoczenie, a zarazem wyróżnienie dla mojej osoby. Jest to decyzja zarządu sportowej spółki akcyjnej i po takiej propozycji, nie namyślając się

długo, przyjąłem taką ofertę. Będę chciał szkolić jak najlepiej młodych zawodników, żeby mogli trafiać do pierwszej drużyny i żeby wspólny cel klubu, jakim jest awans, był również jakimś moim skromnym udziałem.

Gdzie i kiedy dowiedział się pan o nominacji?

W okresie 15-28 sierpnia przebywałem na obozie z klasą piłkarską rocznik '87 i otrzymałem telefon od dyrektora klubu Wiesława Wojny z propozycją objęcia drugiego zespołu.

Było trochę zamieszania na naszym wewnętrznym rynku trenerskim. Kiedy pana zdaniem to wszystko

się skończy? Czy działacze zaskoczą jeszcze czymś nowym kibiców?

Wydać mi się, że są to przemyślane decyzje zarządu klubu. Klub jest w pełni profesjonalny. Z pewnością są to decyzje trafne i pozwolą nam jak najszybciej powrócić do pierwszej ligi.

Przejmie pan obowiązki Janusza Kubota?

Tak, będę trenerem drugiego zespołu i koordynatorem grup młodzieżowych.

Co w takim wypadku stanie się z Romualdem

Kujawą? Zamienicie się panowie miejscami?

Trudno mi powiedzieć. To jest decyzja zarządu i na dzień dzisiejszy ciężko jest mi określić, jaką funkcję pełnić będzie trener Kujawa.

Wrócił więc pan do punktu wyjścia. Będzie się pan nadal opiekował swoimi niedawnymi podopiecznymi.

Większość zawodników, owszem pozostała, chociaż są już wypożyczenia. Po Wistockim, który poszedł do Promienia Żary, w podobnym kierunku do drużyny Chrobrego Głogów podążył Bukraba. Są nowi gracze. Bardzo utalentowany Pietroń, jest dużo chłopców rocznika '86. Będą trenować również w tym zespole reprezentanci Polski rocznika '87. Mam tu na myśli Piotrowskiego i Dziekana. Myślę, że jak podniosą swoje umiejętności to w przyszłości trafią do kadry pierwszego zespołu.

Po cichu, ale konsekwentnie pnie się pan w górę.

Ja cieszę się, że pracuję w profesjonalnym klubie i zrobię wszystko, żeby młodzi chłopcy robili jak największe postępy. To jest najważniejsze. Wynik w tym przypadku schodzi na drugi plan. Liczy się ich postawa

w meczach, zaangażowanie, chęć zwycięstwa.

Planuje pan jakieś zmiany w drużynie?

Na pewno ci zawodnicy, którzy nie roją nadziei na przyszłość odpadną. Będzie dalej wysoka dyscyplina na zajęciach, w szatni, na meczach. To wszystko składa się na wynik i postawę sportową. Janusz Kubot powiedział: Może się zdarzyć, że tylko 3-4 zawodników z II zespołu zagra w meczach mistrzowskich. Rzeczywiście w przegranym spotkaniu z Gawinem wystąpiło czterech. Czy wobec tego starał będzie się pan faworyzować byłych i obecnych wychowanków? Na pewno będą występować ci, którzy nie mieszczą się w kadrze drugoligowego zespołu, zgodnie z zaleceniami Żarko Olarevicia. To jest priorytet. A w dalszej kolejności najbardziej utalentowani, prezentujący najwyższą formę.

Jest pan już 5 trenerem w ciągu ostatniego roku.

Nie służy to stabilizacji.

W każdym zespole są zmiany i jeśli zarząd podjął taką decyzję, to jest zmiana słuszna.

W jakich kategoriach należy potraktować porażkę z Gawinem? Trener Kubot deklarował, że jedziemy po zwycięstwo.

Ja też wychodzę z tego założenia, że w każdym meczu będziemy starać się wygrać i takie będą założenia. Mogę przyrzec, że na pewno naszym celem jest zajęcie miejsca w środku tabeli, gwarantującego spokojny byt i ogrywanie tych najzdolniejszych.

W takim razie nie można stracić punktów z Inkopaxem. Na pewno nie możemy stracić punktów i powinniśmy rozstrzygnąć ten pojedynek na swoją korzyść.

>>

Gawin Królewska Wola – Zagłębie II Lubin 1:0 (1:0)

Rudnicki 35

Gawin: Keller – Kołodziej, Mularczyk, Wolny, Zmysłony, Rusiecki (67 Charciarek), Sarniak, Zapolny (75 Polewczak), Półchtopek (40 Woźniak), Żąbski (70 Rosiek), Rudnicki

Zagłębie: Szmatała – Żyto, Cielewicz, Opałacz, Mostowski, Kaliciak (70 Żebrowski), Bartzak (46 Bukraba), Puchalski, Łagiewka (80 Kwiatkowski), Rogóż, Burda

Zagłębie II Lubin – Inkopax Wrocław 2:0 (0:0)

Sebastian Burda (78) Grzegorz Wan (88)

ZAGŁĘBIE II- Rzepecki, Opałacz, Pietróń, Kłobukow, Puchalski, Cielewicz, Żyto (46 Mostowski), Bartzak (46 Łagiewka), Rogóż, Murdza (60 Burda), Kaliciak (85 Wan).

INKOPAX- Smółka, Matuszyk, Kras, Brzęczek, Łukasik, Niewiadomy (70 Kulas), Repęto (89 Małolepszy), Czajka (85 Kotala), Krupa, Świst (85 Jaworowski), Rejmer.

Zółte kartki: Zagłębie: Rzepecki (75), Cielewicz (30), Murdza (55)

Janusz Stańczyk – trener:

W pierwszej połowie spotkanie było bardzo wyrównane. W tej części gry moja drużyna popełniła w sumie dwa kardynalne błędy w defensywie, ale na szczęście Mariusz Rzepecki miał dobry dzień i skończyło się tylko na strachu. W drugiej połowie zagraлиśmy bardziej ofensywnie, czego efektem były bramki juniorów: Sebastiana Burdy i Grzegorza Wana. Zespół zaczął realizować przedmeczowe założenia, a piłkarze pokazali dobrą grę. Cieszą pierwsze punkty.

W pierwszej rundzie Pucharu Polski na szczeblu OZPN-u Legnica rezerwy Zagłębia Lubin pokonały na wyjeździe drużynę z Ernestynowa:

Zagłębie II – Ernestynów 5:1 (3:0)

bramki 11' Burda, 20' Mirkowski, 24' Kwiatkowski P., 69' Rzepecki, 90' Burda.

01. Orzeł Żąbkowice Śląskie	3	9	6-1
02. Łużyce Luban	3	7	5-3
Zenit Międzybórz	3	7	5-3
04. Włókniarz Mirsk	3	6	5-4
05. MKS Oława	3	6	6-3
06. Piast Nowa Ruda	3	6	7-5
07. Inkopax Wrocław	3	4	4-4
08. Polonia Trzebnica	3	4	3-4
09. Karkonosze Jelenia Góra	3	4	5-5
10. Bielawianka Błękitni	3	4	3-3
11. Zagłębie II Lubin	2	3	2-1
12. Sparta Świdnica	3	3	5-5
13. Śląsk II Wrocław	2	3	2-2
14. Pogoń Oleśnica	3	3	2-3
15. Nysa Zgorzelec	3	3	3-5
16. Julia Szklarska Poręba	3	1	5-8
17. Kuźnia Jawor	3	1	2-6
18. Lechia Dzieżonów	3	0	2-7

Juniorzy starsi

Selekcja się jeszcze nie skończyła!!!

Wydawać by się mogło, że trener Turkowski ze swoją drużyną juniorów starszych bez problemu sięgnie po mistrzostwo w Dolnośląskiej Lidze Juniorów i udanie zaprezentuje się w mistrzostwach Polski. Drużyna jest jednak nowa i pracę trzeba rozpocząć praktycznie od podstaw. Wielu zdolnych zawodników weszło w wiek

seniora i zasililo II zespół. Doszli nowi gracze i Andrzeja Turkowskiego czeka niezwykle ciężkie zadanie- zbudowanie z nich mistrzowskiego składu, który zadowoli swoją grą lubińską publiczność. Spostrzeżeniami z obozu przygotowawczego podzielili się z nami Tomasz Kolano i Maciej Proniewicz.

Jakie wrażenia po obozie w Trzciance? (kompleks treningowy Amiki Wronki- przyp. red.)

Tomasz Kolano: Dużo treningów, sparingi, ciężka praca. Bieganie po lesie, dookoła jeziora
Maciej Proniewicz: Obóz jak każdy obóz. Było trochę mniej treningów niż w okresie poprzedzającym wyjazd, gdzie odbywały się one 2-3 razy dziennie, co nie znaczy, że lekko, łatwo i przyjemnie przeszliśmy przygotowania.

Nad czym głównie pracowaliście?

TK: Dużo pracowaliśmy nad techniką, strzałami, rozegraliśmy wiele gier, ale zabrakło trochę taktyki. Z pewnością będzie jeszcze czas na dopracowanie tego elementu.

MP: Zgadza się, trener wie co robi, dlatego jesteśmy o to spokojni.

Nie mogło się obyć oczywiście bez sparingów. Jakie wyniki osiągnęliście?

TK: Pierwszy z Żakami Piła, wygrany w stosunku hokejowym 6:0. Bramek niestety ani ja, ani Maciek nie strzeliliśmy.

MP: Później dwa mecze z Amiką Wronki, pierwszy przegrany 1:2 (rocznik 86-87), jednak szybko wzięliśmy na nich srogi rewanż, zwyciężając 3:1. Do tego dochodzi 2:0 z Lubuszaninem Trzcianką.

W pierwszym meczu z Amiką zlekceważyliście przeciwników?

TK: Bardzo słabo zagraliśmy pierwszą połowę, w przerwie trener dokonał kilku korekt w składzie, wpuścił m.in. mnie i jakoś gra poszła, lecz nie do końca tak, jak sobie założyliśmy.

MP: Rewanż zagraliśmy w ustawieniu z drugiej połowy z pierwszego meczu i efekty od razu było widać.

Z którą formacją były największe problemy? Czego zabrakło?

TK: Zdecydowanie środek pola. Mało strzałów z daleka, graliśmy głównie podaniami.

MP: Czasami nasza gra wyglądała tak, jakbyśmy chcieli wejść z piłką do bramki. Chyba za dużo było również asekuracji w grze. Zabrakło kogoś, kto nie bałby się podjąć odważnej decyzji.

Jak dogadywaliście się z trenerem?

TK: Trener rządzi twardą ręką. Na boisku nie ma gadania, ale poza nim jest w porządku.

MP: Wymaga od nas dużo lecz jest ok.

Które pozycje zarezerwował dla was trener?

TK: Środkowy pomocnik

MP: Ja biegam po całej prawej stronie, ale ostatecznie chyba będę grał jako boczny obrońca.

Trener Stańczyk zapowiada selekcję i pożegnanie się z zawodnikami, którzy nie rokują nadziei.

TK: U nas sytuacja będzie identyczna. Na pewno kilku z nas zakończy swoją przygodę z Zagłębiem.

MP: Dotyczyć to będzie przede wszystkim rocznika 84-85, czyli również nas... To jest zrozumiałe, bo gramy już od dłuższego czasu w tym klubie, a każdy zespół chce się rozwijać. Należy więc być lepszym od młodszych kolegów.

Są już pewniacy do opuszczenia drużyny?

TK: Na razie nic jeszcze nie wiemy, z pewnością każdy ma tam jakieś przypuszczenia. Wszystko powinno wyjaśnić się w najbliższym czasie.

MP: W tej chwili wszyscy mają taką „szansę”.

Nad czym musicie jeszcze popracować?

TK: Kondycja. Z techniką raczej sobie radzę

MP: Kondycję troszkę trzeba poprawić. Technika? Myślę, że nie. Owszem zdarzają się głupie błędy, ale są one do wyeliminowania podczas treningów.

Przejdźmy do ligi. Na co was stać w obecnym składzie?

TK: Ciężko cokolwiek teraz powiedzieć. Jak trener Turkowski poskłada zespół to myślę, że będziemy jednym z faworytów w DLJ. Z każdym przeciwnikiem będzie ciężko, szczególnie na początku. Czas w tym wypadku jest naszym sprzymierzeńcem.

MP: Potrzebujemy czasu i z każdym meczem powinno iść ku lepszemu.

Faworytem? W kontekście ostatnich dwóch sezonów jesteście pewniakiem do zdobycia tytułu.

TK: Oczekiwania są duże i zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby temu zadaniu sprostać.

MP: Obiecać niczego nie możemy, bo jesteśmy inną drużyną. Tanio jednak skóry nie sprzedamy.

Istnieje taka ewentualność, że nie skończycie tego sezonu razem z drużyną. Co wtedy?

TK: Chciałbym jeszcze wtedy gdzieś pograć.

Dopóki nie ma jednak decyzji, temat jest nieaktualny.

MP: Dokładnie. Nie dzielimy skóry na niedźwiedziu. Jak zapadną konkretne decyzje, to będziemy myśleć.



O wyrażaniu

To, że ludzie klną wszędzie, niezależnie od płci, profesji, reputacji czy wieku, to rzecz zdawałoby się normalna. Całkiem niedawno wyczytałem nawet o fachowych badaniach, przeprowadzonych w tej materii przez światowej sławy bluzgologów. Nie dlatego, że się nudzili, albo nie mieli na co przeznaczyć środków naukowych. Okazuje się bowiem, że popularne klęcze to poważny problem społeczny. Ktoś się popuka w głowę i powie: „K...a, sezon ogórkowy i szukają sensacji”. Niestety, ale tak nie jest. Dlaczego? Badania te wykazały, że wyzwiska stanowią mniej więcej dziesięć procent rozmów w czasie wolnym i około pięć procent rozmów w miejscu pracy. To na pewno daje do myślenia wszystkim, którzy lubią się w wiąchach. A przecież nasz język jest taki piękny...Znając siebie, w normalnych warunkach przestałbym się tą kwestią zajmować po 47 sekundach, wzdechnął bym ze dwa razy, podrapał się po głowie i z dumą stwierdził: „Słów normalnych nie znają, to przerywają sobie k..q. Ja nie przeklinam (przynajmniej publicznie)”. Jednak na całe nieszczęście, tak się właśnie nie stało. Z dwóch

powodów. Primo: mam wakacje i nudzi mi się, więc moje zwoje mózgowe produkują różne pierdoły i po drugie primo: jestem aktywnym (w sensie, że chodzę na stadion lub do knajpy na mecz właśnie) kibicem piłkarskim. Analizując wyniki tych badań, nasunęło mi się takie spostrzeżenie - wśród grupy reprezentatywnej musiało zabraknąć piłkarzy. Szczególnie wtedy, kiedy sprawdzali, jak często klnie się w miejscu pracy. W tym przypadku czytaj na murawie. Gdyby tak się stało, wynik diametralnie by się zmienił. Informacja dla idiotów: to nie byłoby pięć procent w skali globalnej, tylko jakieś 14,5% *. „Wyjazd k...a”, „Podaj k...a”, „Wybij k...a”, „Ten ch... mnie faulował”, „Sp...i patofianie”, itp., itd. Uszy wiedzq, może nie wszystkim, ale niektórym na pewno. I gdzie tutaj jakaś etyka, dobre wychowanie? Może dlatego, że na boisku nie ma żony, lub co gorsza matki, kobiet, które to zawsze pozytywnie wpływają na samokontrolę. No, ale są sędziowie - ktoś powie - wyposażeni w kolorowe kartoniki! Co z tego...Wydaje mi się, że u każdego z tych biednych ludzi (gorzej już mają w tym kraju tylko autobusowe kanary) przekleństwa utrwaliły się

w głowach jako słowa zwykłe. Tak, mają lekko skrzywioną psychikę. Kiedyś – jako młody chłopiec – zastanawiałem się, dlaczego w Lubinie trybuny są tak oddalone od murawy. Pełen zachwytu, wpatrywałem się wówczas w telewizyjne przekazy, póki się nie zakodowały, z przecudownych angielskich stadionów. I tak zazdrościłem (choć pani na religii przestrzegała nas przed tym uczuciem) tym moim rudym i piegowatym rówieśnikom brytyjskim, właśnie tego, że mogą poczuć pot swoich ulubieńców. Ale teraz już wiem! Problem przeklinania, tak głęboko zakorzeniony w świadomości każdego piłkarza, nie był obcy już władzy ludowej. Ona wiedziała, że proletariackie latorośle mogą być narażone na haniebny wpływ brzydkiego słownictwa. A nam tu ściemy ładowali, jakoby tor żużlowy przeniosła się na trybuny. Zakładałem, że kiedyś kilku lubińskich kibiców pojechało na wyjazdowe mecze, podслуchało wulgarnych podśpiewek i już mamy. Cały misterny plan lokalnych budowniczych socjalizmu w pi...du. „Zagłębie grać, k...a jego mać”, „Sędzia ch...” i wiele innych rozbrzmiewa gromko na Marie Curie - Skłodowskiej, kiedy coś nie idzie naszym ukochanym miedziano – biało – zielonym. Na koniec może coś pozytywnego. Tam, gdzie wszyscy klną jak szewcy, wydzielanie androgenów jest intensywniejsze. A androgeny – to naturalne czynniki sprzyjające odnowie biologicznej i gojeniu ran. Zresztą wulgarne odzywki spotyka się we wszystkich kulturach. W Afryce Zachodniej piłkarz wyrazi swoją antypatię, mówiąc: „masz twarz pomarszczoną, jak słoniowy tyłek”, w Iranie: „niech pies szcza na grób twojego ojca”, a Arab krzyknie: „twoja matka wykarmiła cię wielbłądzim moczem”. Ciekawe, jak tam kibice wołają do sędziów?

* tak sobie strzeliłem

TiMo

Nowe ceny biletów.

Karnety
Trybuna główna 100 zł
Sektor 40 zł

Bilety
Trybuna główna 21 zł
Normalny 11 zł
Ulgowy 6 zł

Przepustka samochodowa 10 zł

Do każdego zakupionego biletu dołączona zostaje gazetka "Nasze Zagłębie".

Prawo do nabycia biletu ulgowego mają:
Uczniowie gimnazjum, szkół średnich,
studenci, emeryci, renciści, wojsko służby
zasadniczej - za okazaniem ważnej legitymacji

Wstęp wolny
Kobiety, dzieci do lat 7, uczniowie szkół
podstawowych, sektor rodzinny, dziennikarze,
prasa, TV i PR z ważną legitymacją, sędziowie
PZPN, osoby posiadające odznaczenia
nadane przez Urząd Kultury Fizycznej oraz
Polski Związek Piłki Nożnej, które uprawniają
do wolnego wstępu na mecze piłkarskie,
goście zaproszeni, posiadacze legitymacji
Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej
uprawnionych do wolnego wstępu.

Wszystkie podane ceny obowiązywać będą
w rundzie jesiennej

imPel®

GRUPA KAPITAŁOWA KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
POL-MIEDŹ TRANS

KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.

Bomabol Sp. z o.o.



JAKO
TEAMSPORT

mercus
ENERGETYKA

**nasze
zagłębie**

TŁOKI GORZYCE

Rok założenia: 1951
Barwy: Biało-Niebieskie
Adres: Piłsudskiego 30 39-432 Gorzyce
tel. (15) 836-22-22 wewn. 594 faks 836-26-86
Stadion : 1800 miejsc w tym 950 siedzących
Oświetlenie brak , boisko 106m x 64m
Sukcesy: 10 miejsce w II lidze w sezonie 2001/2002

Sezon 2002/2003: W minionym sezonie Tłoki zajęły trzynaste miejsce w rozgrywkach II ligi. Gracze z Gorzyc większość punktów zdobywali na stadionie przy ulicy Piłsudskiego, gdzie odnieśli 8 zwycięstw, cztery razy remisując i ponosząc 5 porażek. Na wyjazdach gracze naszego dzisiejszego rywala nie prezentowali się już tak dobrze. Z 17 meczu rozegranych poza Gorzycami wygrali tylko 2, siedem zremisowali i 8 razy schodzili z boiska pokonani. W całym ubiegłym sezonie zespół Tłoków strzelił 38 bramek tracąc 41. Najlepszym strzelcem drużyny był Przemysław Pałkus, zdobywca 12 goli. Na szczęście nasz zespół nie musi się obawiać tego zawodnika, gdyż po zakończeniu sezonu 2002/2003 przeniósł się on do Odry Wodzisław.

ZAGŁĘBIE LUBIN



ZDJĘCIA: WWW.ZAGLEBIE-LUBIN.PL



KADRA ZAGŁĘBIA

Numery zawodnik w na sezon 2003/2004



1 Danijel Madarić



12 Jakub Szmatała



2 Robert Kłos



3 Dmitrij Kłabukow



5 Mateusz Żyto



6 Andrzej Szczypkowski



7 Rafał Hiłscher



8 Jacek Manuszewski



19 Grzegorz Bartczak



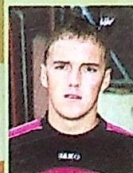
4 Krzysztof Kazimierczak



13 Tomasz Salamoński



14 Tomasz Rogóż



15 Ireneusz Kowalski



16 Krzysztof Ostrowski



17 Zeljko Perović



23 Uroš Predić



9 Wojciech Łobodziński



11 Zbigniew Murdza



20 Krzysztof Ulatowski



22 Wojciech Olszowski



18 Joao Luiz Da Silva

Zagłębie Lubin
Sportowa Spółka Akcyjna
ul. M. Skłodowskiej-Curie 98
59-300 Lubin
www.zaglebie-lubin.pl